

w przepaść — mówił prezydent — ale nie, tak nie było. Naprzód, jeszcze szybciej naprzód. I woj-ska pod wodzą Focha słuchoły rozkaz. Straszna trójka trzech cesarzy: Wilhelm, Hindenburg i Ludendorff upadła z łoskotem. 10 listopada przyszło do zawieszenia broni — kończył się ostatni akt pracy Focha.

Szalone, entuzjastyczne brawa trwały długą chwilę. Tymczasem na podwórku Akademii ciągle warczały bębny.



Z sali koncertowej: Aleksandra Szafrńska.

Z Sali koncertowej.

„Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujalski“, które w bieżącym sezonie koncertowym urządziło w naszym mieście, mimo licznych trudności komunikacyjnych szereg wielkich koncertów artystów zagranicznych, zdołało pozyskać również i słynnego skrzypka-wirtuoza, Pawła Kochańskiego, który na cztery tygodnie przyjechał z zagranicy do Polski. Kilka swymi koncertami w warszawskiej Filharmonii zdobył wyjątkowe sukcesy, a prasa warszawska powitała go słowami najwyższego zachwytu i tak sprawozdawca muzyczny, Franciszek Brzeziński, pisał w *Kurierze Warszawskim*. Po długiej nieobecności przybył Paweł Kochański do Warszawy i wystąpił w Filharmonii warszawskiej. Koncert jego przypomniał nam dawne czasy, kiedy mały

Pawełek stawiał pierwsze kroki na tej estradzie. Z tego ualentowanego malca wyrósł wielki artysta, bezsprzecznie jeden z największych skrzypków w świecie. Olbrzymia technika lewej ręki, nieporównany wprost smyczek, nawskróś muzyczna organizacja, z natury i szczerzy temperament, nietylko w karby przez poważne wykształcenie muzyczne — wszystko to razem składa się na grę, w której podziw i zachwyt budzi zarówno nieskazitelną czystość i biegłość w pasażach lub trylach, jak przełziwna piękność tonu w kantylenie, jak wreszcie interpretacja, niesłychanie żywa i barwna. Sala była przepelniona — okłaskom nie było końca.

Koncert Pawła Kochańskiego wraz ze znakomitym kompozytorem, Karolem Szymanowskim, odbędzie się w Krakowie w niedzielę 7 marca b. r.

Drugim koncertem, który musi wywołać zrozniałe zainteresowanie, jest wieczór śpiewaczki Aleksandry Szafrńskiej, ulubienicy publiczności krakowskiej. Jej niezrównane kreacje sceniczne w operze „Carmen“ i „Werter“ utrwaliły się w pamięci słuchaczy. Jej głęboki mezosopranowy głos posiada zarówno akcenty dramatyczne, jak i miękkie tony subtelnej liryki. P. Szafrńska jest pierwszorzędną pieśniarką. Staranna deklamacja tekstu, uczuciowy wyraz muzyki znajduje w jej interpretacji niedościgniony wzór. Stylowy program ukazuje interpretację artystki w jej wszechstronnej sile. Koncert odbędzie się dnia 6 marca w sobotę, w sali „Sokoła“, w imprezie Krakowskiego Biura Koncertowego E. Bujalski. Koncert ten, jak również słynnego skrzypka, Pawła Kochańskiego i sławnego kompozytora, Karola Szymanowskiego, będzie prawdziwą ozdobą obecnego sezonu koncertowego.

Nowe książki

Wiktor Jan: „Oporni“. Opowieści z Podlesia. Nakł. Wydawnictwa polskiego. Lwów, 1920.

Od pewnego czasu pojawiają się w czasopi-smach lwowskich nowele p. Wiktora Jana, czerpane z życia zwierząt. Autor ich wziął się do pracy na polu rozpościerającym się w naszej literaturze ślepiami ugorami. Był Dygasiński, stworzył kilka arcydzieł, a ponadto zupełnie nic. Nowele p. Wiktora odznaczają się doskonałym zrozumieniem psychologii zwierzęcej, popartem skrzętną obserwacją. O! Dygasińskiego różnią się „ogazdowaniem“ tych ptaków i zwierząt, które czują się wsią pod każdym względem.

W ostatnich dniach ukazał się „Oporni“, szereg opowiadań z życia podlaskiego, zaczerpniętych z nie dalekiej przeszłości, bo z krwawej doli pod pięścią okupantów. Autor lud podlaski zna dobrze, umie się wczuć w jego myśli, w to co tam boli, płacze, co się cieszy i raduje, w każde drgnienie codziennego życia. I razem z nimi płacze z bólu i razem z nimi chce wywalczyć lepszą dolę. Zagląda do każdej chaty, interesuje się żywo wszystkimi sprawami i wyciąga ręce bezradne, bo tam pięść nad tym ludem spoczywa. Gdyby choć jedną radę. Głę-boki liryzm, wspomagany wspaniałym stylem, od-

tworzącym w każdej części z pieczołowitością malowane nastroje — oto cechy „Opornych“ i dużo serca, łez, bólu na widok tych strasznych scen przemocy i gwałtu, na które bezsilnie musi się patrzeć i głąć, głąć aż do ziemi, to tak los każe. Książka z tych powodów może służyć jako materiał agitacyjny i informacyjny, jak tam się żyje i jako biblia, jak tam się czuje po polsku i jak powinno się być Polakiem.

Jeszcze styl. Autor nad tem roświeca dużo czasu, stara się o wyrzeźbienie każdego zdania, aby miało ono metaliczny dźwięk i z drugim, albo trzecim



Nowe książki: Wiktor Jan.

przedło się, jakby łańcuszek błyszczących kamieni, bławatów, maków i innego kwiecia, które czuć w każdym wierszu.

Na jedno tylko zwrócę uwagę. Autor nie zna dyalogów, widać silenie się nad sprecyzowaniem wartkiej i płynnej rozmowy, czasem staranie o brawurę, czasem nawet uczucie hamuje się w dyalogu. Jest tu duża pretensjonalność o potoczność, ale nie osiągnięta, raczej szablonowa i niezręczna. Widać, że autor czuje dobrze, co ci jego bohaterowie mówią, ale sam nie umie jeszcze tego wypowiedzieć. Zwłaszcza, że sam utrudnił sobie sytuację. Forma. Żeromski, czy Reymont daleko szczęśliwszą formę obrali. Autor, robiąc wycieczkę z kolumną sanitarną, opisuje swoje wrażenia, starając się ująć je w formę nowel. Zamiar przysnął wobec trudności, a przez to i dyalog rozplątał się czasem w rozdrobnione urywki. Szkoda, że p. Wiktor nie pisał nowel zamiast opowiadań, bo przez to osiągnąłby to, czego brak opowiadaniom. W każdym razie zarysowuje się tu silny i samoistny talent. Książka warta przeczytania.

Odpowiedzi od Redakcji:

P. T. Czytelników, nadsyłających rozwiązania zagadek, upraszamy o wcześniejszą ekspedycję rozwiązań, gdyż bardzo często otrzymujemy je już po zamknięciu numeru.

W. P. H. Wereszczyński. Lwów. Tylko ci z nad yłających rozwiązań będą dopuszczeni do udziału w losowaniu, którzy przynajmniej półroczną prenumeratę opłacają, wprost w naszej Centralnej Administracji, Kraków XV., pl. „Azimierza“ ielkiego 1. 95. renumeratę można nadesłać każdej chwili.

WP W. C. Życki, Łobów. Rozwiązanie Wielkiej szarady konkursowej nadeszło bez kłopotu, wyciętego z numeru i należycie wypelnionego.

WP. A. R. Lwów. W pierwszym ogłoszeniu Wielkiej szarady, w cyfrach, składowych pięćdziesiąt wyrazów, zasły drobne omyłki druku, które w następnym numerze sprostowano. Nadesłane rozwiązanie jest ważne i będzie dopuszczone do losowania.



Z sali koncertowej: Paweł Kochański.